

Olsztyn, 6 lutego 2019

dr hab. Ewa Kujawska-Lis, prof. UWM
Katedra Filologii Angielskiej
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Anny Dulskiej zatytułowanej:
Translating Literary Dialect: The Examination of the Non-Standard Varieties Extant in Cormac McCarthy's The Orchard Keeper, Suttree and Child of God, and Their Renderings into the Polish Language (Przekład dialektu w literaturze: Analiza niestandardowych odmian językowych w powieściach The Orchard Keeper, Suttree and Child of God autorstwa Cormaca McCarthy'ego oraz ich tłumaczeń na język polski)

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska Pani Anny Dulskiej podejmuje niezwykle trudną do analizy, szeroko rozumianą problematykę przekładu niestandardowych odmian językowych w literaturze pięknej, której egzemplifikację stanowią różne odmiany języka angielskiego: używana przez czarnoskórych mieszkańców USA (African American English), przez rdzennych mieszkańców USA (American Indian English) oraz przez mieszkańców Appalachów (Appalachian English). Autorka analizuje zarówno wyznaczniki wymienionych odmian języka angielskiego w tekstach literackich, jak i sposoby ich rekonstrukcji w przekładach polskich. Rozbudowany tytuł rozprawy odzwierciedla kierunek badawczy i zainteresowania Autorki. Szczegółowej analizie poddane są trzy powieści Cormaca McCarthy'ego i ich tłumaczenia, mianowicie: *The Orchard Keeper* oraz przekład *Strażnik Sadu* wykonany przez Michała Kłobukowskiego, *Suttree* i przekład pod tym samym tytułem Macieja Świerkockiego, oraz *Child of God* i polskojęzyczna wersja *Dziecię Boże* w przekładzie Anny Kołyszko. Korpus pracy jest odpowiedni do ukazania zarysowanych w tytule zagadnień i z powodzeniem spełnia swoje zadanie. Brak jednakże uzasadnienia wyboru tych konkretnych utworów oraz kolejności ich analizy – nie są one analizowane ani według klucza chronologicznego ukazywania się powieści oryginalnych, ani według chronologii przekładów. Ramy metodologiczne pracy opierają się o strategie przekładu wyróżnione przez Leszka Berezowskiego w pracy *Dialect in Translation* (1997), które stanowią narzędzie dla przeprowadzonych analiz.

Rozprawa Pani Dulskiej składa się ze wstępu (rozdział 1), trzech rozdziałów o charakterze teoretycznym (rozdziały 2–4), rozdziału analitycznego (rozdział 5), wniosków końcowych (rozdział 6) oraz bogatej bibliografii (niemal 170 źródeł). Rozprawa wraz z bibliografią i streszczeniami liczy 185 stron. Praca została dobrze zaplanowana, jej układ jest przejrzysty i logiczny (nie ujmowałabym jednak wstępu i wniosków jako numerowanych rozdziałów). Rozdziały zostały klarownie podzielone na podrozdziały.

Celem rozprawy Pani Anny Dulskiej jest prześledzenie, w jaki sposób tłumacze radzą sobie w języku polskim z rekonstrukcją niestandardowych elementów językowych obecnych w tekstach oryginalnych. Nie jest to oczywiście zagadnienie nowe. Na ten temat powstało już wiele prac, jak choćby wspomniana monografia Berezowskiego, oraz wiele artykułów, do których odwołuje się Autorka. Nie znam jednak pracy, która w kompleksowy sposób poświęcona byłaby twórczości Cormaca McCarthy'ego w polskich przekładach. Podjęcie tego tematu w dysertacji doktorskiej jest zatem jak najbardziej zasadne.

Praca ma duży walor poznawczy, ponieważ odsłania techniki pracy konkretnych tłumaczy: Michała Kłobukowskiego, Macieja Świerkockiego i Anny Kołyszko. Z analizy wynika, że – globalnie rzecz ujmując – decydują się oni na podobne typy stylizacji, preferując rustykalizację i kolokwializację (bądź węższe formy – wiejską i kolokwialną leksykalizację), z nielicznymi przykładami archaizacji i relatywizacji. Dzięki różnej częstotliwości stosowanych technik kreują nieco odmienną recepcję postaci w poszczególnych utworach. Szkoda, że nie można stwierdzić, czy zastosowane rozwiązania są typowe dla tych tłumaczy (czyli, że podobnie tłumaczą oni niestandardowe odmiany języka w innych powieściach), czy dostosowane były do tych konkretnych utworów i efektów, jakie miały zostać osiągnięte: scharakteryzowanie postaci jako pochodzących z niższych warstw społecznych, mówiących wiejską odmianą języka, lekko przestarzałą, w przypadku Kłobukowskiego i Świerkockiego, oraz mieszkańców niewielkiego miasteczka, w którym wszyscy się znajdują, w przypadku Kołyszko. Porównanie choćby niewielkich fragmentów innych powieści przekładanych przez tych tłumaczy, w których pojawiają się niestandardowe odmiany języka, pozwoliłoby na wyciągnięcie szerszych wniosków dotyczących ich warsztatu, ale rozumiem, że wykraczałoby to poza tematykę recenzowanej dysertacji. Niemniej jednak zabrakło mi przedstawienia sylwetek tłumaczy i ich doświadczenia zawodowego. Żaden z tłumaczy nie jest nowicjuszem. Kłobukowski zanim przełożył *Strażnika Sadu* (2010) był już twórcą przekładów, w których musiał stawić czoła podobnym wyzwaniom, choćby w tłumaczeniu *Lorda Jima* (2003). Anna

Kołyżko, wielokrotnie nagradzana za swą działalność przekładową, zanim przełożyła *Dziecię Boże* (2009) miała już na koncie bardzo bogaty dorobek. Podobnie rzecz się ma z Maciejem Świerkockim. Należy założyć, że przy ich doświadczeniu, dokonywane wybory nie były przypadkowe, lecz dobrze przemyślane i co powinno być w pracy uwypuklone.

Oprócz zadań poznawczych praca Pani Dulskiej spełnia funkcję oceniającą. Autorka identyfikuje niestandardowe elementy tekstów wyjściowych i stara się ocenić, czy i w jakim stopniu tłumacze osiągnęli podobne bądź analogiczne funkcje ich zastosowania. Wykazuje, że tłumaczom nie udało się zrekonstruować różnicy między sposobem mówienia postaci czarnoskórych oraz białoskórych pochodzących z rejonu Appalachów, gdyż w obu przypadkach stosują analogiczne techniki stylizacyjne. Autorka broni tłumaczy, przywołując uwagi Krzysztofa Hejwowskiego, iż przekład tekstu zawierającego odmiany języka zawsze wiąże się ze stratami. Można jednak stworzyć takie tłumaczenie, w którym postaci o konkretnym pochodzeniu etnicznym będą mówiły inaczej niż pozostałe. Jest to kwestia doboru odpowiednich środków, choć nie rozwiązuje problemu etniczności jako takiej. Wydaje się także, że Autorka mogła pokusić się nie tylko o ocenę funkcji elementów niestandardowych w przekładach, ale też dokonywanych przez tłumaczy konkretnych wyborów (szczególnie leksykalnych).

Przechodząc do kolejnych części pracy: W rozdziale 2 Autorka syntetycznie i w oparciu o dobrze dobrany materiał ilustruje rozwój dialektów i odmian języka angielskiego w ujęciu historycznym, definiuje różnice między odmianami językowymi oraz omawia poziomy językowe, na których uwidoczniają się różnice między językiem standardowym i jego niestandardowymi odmianami. Rozdział stanowi dobre zaplecze historyczno-teoretyczne do dalszych rozważań. W podrozdziale 2.5 dość szczegółowo omówione są cechy AAE i AppE. W tym miejscu lepiej byłoby chyba oprzeć się na innych odmianach języka angielskiego, żeby uniknąć powtarzania tych samych cech w częściach analitycznych.

Rozdział 3 stanowi ciekawy przegląd zastosowania niestandardowych odmian języka w literaturze. Warto podkreślić, że Autorka wyraźnie wskazuje na to, że dialekt, pojawiający się w utworze literackim zwykle nie jest dokładnym odzwierciedleniem rzeczywistej odmiany językowej, a jedynie formą stylizacji wypowiedzi artystycznej przez pisarza, który może sięgać po wybrane elementy danej odmiany i nie ma obowiązku zrekonstruować języka niestandardowego na jego wszystkich poziomach. Część 3.2 („Overview of Non-Standard Varieties in Literature”) to przegląd zastosowania odmian językowych w literaturze. W moim

odczuciu brakuje przywołania kilku standardowych pozycji w literaturze angielskiej, choćby *Wuthering Heights* (*Wichrowe Wzgórza*) Emily Brontë, z charakterystycznym dialektem Yorkshire, którym posługuje się Joseph, co podkreśla odmienność miejscowych mieszkańców; „malajskich” powieści Josepha Conrada, w którym niestandardowe odmiany języka angielskiego, a także języki pidżynowe, odzwierciedlają wielokulturowy świat jego utworów i różne pochodzenie bohaterów. Brakuje także przywołania współczesnych pisarzy szkockich, przede wszystkim Jamesa Kelmana, który do swych utworów wprowadził na szeroką skalę odmianę języka stosowaną w Glasgow, a także Irvina Welsha, którego bohaterowie i narratorzy mówią odmianą typową dla Edynburga. W obu przypadkach posługiwanie się odmianami języków typowymi dla miejsca zamieszkania postaci ma podłoże polityczne i nacjonalistyczne: jak twierdzi Welsh, standardowy angielski jest językiem imperialnym, a jego celem było nadanie swej prozie specyficznego rytmu, typowego dla mieszkańców Edynburga, stąd sięganie po dialekt wernakularny, który lepiej oddaje sposób życia, wysławiania się, myślenia postaci szkockich. To właśnie powieści Kelmana i Welsha (a także innych współczesnych pisarzy szkockich) stanowiłyby ilustrację „dialect literature”, czyli literatury pisanej w całości bądź częściowo w niestandardowej odmianie języka, o której wspomina Autorka na str. 49. Z kolei przy omówieniu przykładów z literatury polskiej warto byłoby wspomnieć o bardziej współczesnych pozycjach, na przykład o przełomowej powieści Doroty Masłowskiej *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną*, a także utworach Marka Krajewskiego, w których pojawia się gwara lwowska.

W pełni podzielam uwagi Pani Dulskiej (str. 50) dotyczące poczucia alienacji u czytelników, gdy autor wprowadza zbyt wiele elementów języka niestandardowego. Niemniej jednak, czasem taki właśnie może być cel: wytworzenie specyficznej więzi z czytelnikami, którzy posługują się daną odmianą językową i w pełni identyfikują się z postaciami, a wywołanie uczucia obcości (alienacji) u czytelników posługujących się głównie językiem standardowym. Mamy tu do czynienia z kwestiami tożsamości etnicznej i odrębności, tak żywymi we współczesnej literaturze szkockiej. Brak szerszych odwołań do tej właśnie literatury (choć Autorka analizuje w dalszej części fragment *Trainspotting* Welsha) jest być może przyczyną bezkrytycznego przytaczania za Ivesem (1950) i Preschlerem (2003) stwierdzenia, że wielu autorów nie posługuje się w swych utworach z tzw. *eye-dialect* – zapisem naśladowującym wymowę, preferując oddanie słownictwa, gramatyki i rytmu mowy (str. 53). *Eye-dialect* nie jest może powszechny, jednak takie powieści jak *Trainspotting*

niemal w całości napisane są w ten sposób, co oddawać ma, między innymi, rytm mowy. W dalszej części, pomimo omówienia *Trainspotting* i wskazania, że cała narracja prowadzona jest w niestandardowej odmianie języka, Autorka ponownie powołuje się na badaczy (Taavitsainen i Melcher 1999) i stwierdza, że pisarze korzystają z takich odmian głównie w dialogach (str. 58). To się jednak dynamicznie zmienia, podobnie, jak funkcje zastosowania niestandardowych odmian języka – często (jak to Autorka stwierdza w odniesieniu do *Color Purple*) język niestandardowy jest nośnikiem tożsamości bohaterów, ciągłości historycznej, przynależności etnicznej, odrębności kulturowej. Dlatego właśnie w *Trainspotting* nie tyle chodzi o pokazanie języka subkultury (narkomanów), o czym wspomniano na str. 59, lecz o cały bagaż historyczno-kulturowo-społeczny związany ze „szkockością”. W części 3.4.4. Autorka przedstawia i krótko omawia pięć przykładów zastosowania języka niestandardowego w literaturze (*The Pickwick Papers* Charlesa Dickensa, *Lonesome Dove* Larry’ego McMurtry’ego, *The Color Purple* Alice Walker, *Trainspotting* Irvina Welsha i *Babski Wybór* Kazimierza Przerwy-Tetmajera). Przykłady są dobrze wyselekcjonowane i ciekawe, brakuje natomiast uzasadnienia wyboru tych konkretnych tekstów, a także wniosków, po ich omówieniu.

Rozdział 4 poświęcony jest zagadnieniom stricte przekładowym. Autorka syntetycznie, ale przekonująco, dokonuje przeglądu teorii dotyczących przekładalności oraz ekwiwalencji. Warto byłoby tu nieco szerzej odnieść się do kwestii przekładalności odmian niestandardowych języka. Autorka, słusznie, powołuje się na pracę Olgierda Wojtasiewicza. Dyskusję wzbogaciłoby jednak odniesienie się też do uwag Annie Brisset (*The Search for a Native Language: Translation and Cultural Identity*, w: *The Translation Studies Reader*, pod red. L. Venutiego, London 2003) czy innych badaczy wskazujących na utopijność zadania, jakim jest rekonstrukcja środkami języka docelowego „etniczności” niestandardowej odmiany języka wyjściowego. Na str. 85 Autorka stwierdza na przykład, że celem tłumacza jest rekonstrukcja „językowej inności” w tekście docelowym w taki sposób, aby odmiany języka wyjściowego i docelowego aktywowały podobne odczucia u czytelników wyjściowych i docelowych. Czy to jest możliwe? Czy rzeczywiście możliwe jest zrekonstruowanie wszystkich funkcji niestandardowej odmiany języka w przekładzie? Moim zdaniem nie, a wiele zależy od sposobu zastosowania odmian języka w oryginale i od wielości naddanych funkcji. W dalszej części rozdziału omówione są techniki przekładu wyodrębnione przez Leszka Berezowskiego (nazywane przez niego strategiami). Dużą zaletą tej części pracy jest

przywoływanie także innych teoretyków. Warto byłoby jednak odnieść się też do krytyki typologii Berezowskiego przeprowadzonej przez Krzysztofa Hejwowskiego (2004, 2015). Dziwi ten brak zważywszy, że Autorka powołuje się kilkakrotnie na prace Hejwowskiego. Nie kwestionując wyboru narzędzia metodologicznego przez Autorkę, podzielam zdanie Hejwowskiego, że w typologii Berezowskiego niepotrzebnie w przypadku kolokwializacji i rustykalizacji dąży się do poszukiwania „wyznaczników dialektu” na wszystkich czterech poziomach języka (leksykalnym, składniowym, morfologicznym i fonologicznym), gdyż jest to sytuacja niezwykle rzadka w praktyce przekładowej. Najczęściej stylizacji ulegają poziomy leksykalny i składniowy, wówczas trudno jest określić technikę (nie jest to już leksykalizacja, ale nie jest to też w pełni kolokwializacja czy rustykalizacja). Typologia Berezowskiego może sprawiać badaczowi trudności z odpowiednim przyporządkowaniem stosowanych przez tłumacza procedur (co *nota bene* ujawnia się w części analitycznej pracy, gdzie równorzędnie występuje kolokwializacja i leksykalizacja kolokwialna).

Rozdział 5 w pełni poświęcony jest analizie materiału wyekscerpowanego z powieści Cormaca McCarthy’ego. Zaletą tej części jest unikanie powtórzeń (czyli nie analizowanie omówionych już wyznaczników dialektu w kolejnych przykładach, a jedynie ich zasygnalizowanie, choć może prościej byłoby najpierw omówić wszystkie cechy analizowanych odmian językowych w części wstępnej, a następnie już tylko wskazywać na ich obecność w oryginalnych powieściach i skupić się na analizie przekładów). Kolejną, niezwykle istotną zaletą tej części jest uważne budowanie meta-kontekstów dla wybranych powieści. Autorka nie ogranicza się do zagadnień przekładowych, ale nawiązuje do krytyki literackiej, umiejscawia powieści i bohaterów na tle społeczno-historycznym, co umożliwia dogłębne przeanalizowanie funkcji, jakie przypisane są niestandardowym odmianom języka.

Analizy są przeprowadzone wnikliwie, a Autorka wykazuje się dobrą umiejętnością przełożenia zagadnień teoretycznych na praktykę przekładową. Słusznie zauważa trudności z kwalifikowaniem konkretnych jednostek leksykalnych jako leksykalizacji wiejskiej czy kolokwialnej (czy szerzej rustykalizacji bądź kolokwializacji), gdyż w języku polskim niektóre wyrażenia występują zarówno w odmianach lokalnych, jak i w mowie potocznej. Słusznie zauważa, że stylizacja w formie np. rustykalizacji często obejmuje trzy lub tylko dwa poziomy języka (str. 125), co jest dość powszechne, gdyż zwykle w literackiej polszczyźnie stylizacja nie obejmuje poziomu fonologicznego (co jest dużo łatwiej osiągalne w języku angielskim). W związku z tym nasuwa się pytanie, czy gdy głównie stylizowany jest poziom

leksykalny, z pojedynczymi elementami na poziomie syntaktycznym, można w ujęciu Berezowskiego mówić o kolokwializacji (a wydaje się, że czasem tak właśnie klasyfikowane są omawiane strategie tłumaczy).

Ponadto, zastanawiają mnie następujące kwestie: Czy można faktycznie mówić o osiągnięciu ekwiwalentnego efektu (str. 131), gdy w tekście oryginalnym dość konsekwentnie wprowadzany jest konkretny dialekt geograficzny, a w tekście docelowym występuje połączenie kolokwializacji, rustykalizacji i archaizacji? Jeśli tak – to w jakim względzie będzie to efekt ekwiwalentny? Czy możliwe jest zrekonstruowanie „etniczności” postaci za pomocą środków językowych? Autorka w odniesieniu do przykładu 16b zauważa: „The translator succeeded in maintaining the informal nature of the dialogue in the TL, but refrained from transferring the information about the rustic provenance, low educational status as well as the ethnicity of the non-standard speaking characters to the TL readership” (str. 142) – czy konkretne pochodzenie etniczne może być wyrażone w języku docelowym czy jest to kwestia informacji pozajęzykowej? Czy w przypadku zastosowania pojedynczego wyrażenia można mówić o strategii tłumacza, jak ma to miejsce w przypadku zwrotu „dwa roki”, które pojawia się raz i sugeruje strategię leksykalizacji wiejskiej. Podobnie rzecz się ma z relatywizacją, gdy tylko raz pojawia się forma „ludzie złoci” (str. 154). Wydaje mi się, że pojedyncze przykłady nie implikują decyzji strategicznych. Czy czasowniki „straszyć”, „postraszyć”, „nastraszyć” (str. 107) to rzeczywiście kolokwializmy? Czy wyrażenie „wyrok w zawieszce” faktycznie insynuuje, że John Wesley zna poprawną formę (str. 108). Być może gdyby poprawną formę znał, to użyłby slangowej „w zawiasach”, a ponieważ nie zna, to mylą mu się formy „wyrok w zawieszeniu” i „wyrok w zawieszce”, co jest dość typowe dla Kłobukowskiego jako tłumacza. Czy „wykankulować” można uznać za leksykalizację sztuczną (znów dość typowy zabieg stosowany przez Kłobukowskiego)? To kilka pytań, które nasunęły mi się w trakcie lektury, które oczywiście nie podważają w żaden sposób przeprowadzonych analiz.

Wnioski pokazują preferowane przez tłumaczy metody rekonstrukcji niestandardowych odmian języka w zależności od ich funkcji, ale także miejsca akcji powieści. Niemniej jednak trudno stwierdzić, czy mamy do czynienia z idiosynkratycznymi rozwiązaniami typowymi dla danego tłumacza, gdyż nie wiadomo, czy zastosowałiby oni analogiczne metody, gdyby tłumaczyli wszystkie powieści. Wnioski pokazują też mniejsze nasycenie tekstów docelowych elementami niestandardowymi w porównaniu z oryginałami

(co widać na wykresie 14, choć w tym przypadku, nie wiem, czy obliczenia uwzględniają całość tekstu powieści i odpowiedniego przekładu, czy tylko przeanalizowane fragmenty). Widać także, że Kłobukowski najbardziej zbliża się w stopniu nasycenia elementami niestandardowymi do oryginałów, co poniekąd wynikać może z tego, że ma on predylekcję do systemowych rozwiązań (często nacechowuje wypowiedzi postaci posługujących się odmianą niestandardową w sposób systemowy i konsekwentnie wprowadza elementy niestandardowe nawet tam, gdzie nie było ich w oryginale – ta wiedza wykracza jednak poza ramy dysertacji).

Jeśli chodzi o stronę formalną pracy, to zdarzają się drobne uchybienia w redakcji (brak kursywy w tytule *Suttree*; stosowanie myślników ze spacjami zamiast dywizów, np. w wyrazach dwuczłonowych, czy dwuczłonowych nazwiskach; drobne literówki, jak książka Fisiaka z roku 2995 (str. 21), czy inna z roku 199 (str. 69); brak znaków interpunkcyjnych w odpowiednich miejscach; niekonsekwentne zapisy pozycji w bibliografii). Są to jednak nieliczne problemy techniczne, a całą rozprawę napisano dobrą angielszczyzną.

W podsumowaniu stwierdzam, że dysertacja doktorska Pani Anny Dulskiej *Translating Literary Dialect: The Examination of the Non-Standard Varieties Extant in Cormac McCarthy's The Orchard Keeper, Suttree and Child of God, and Their Renderings into the Polish Language* spełnia wymogi ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o tytule **naukowym i stopniach naukowych oraz o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki** (Dz. U. z 2003 r., Nr 65, poz. 595 i z 2005 r., Nr 164, poz. 1365) i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Ewa Kujawska-Lis, prof. UWM